PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poranna“ lub „Wiecz.“ 220 M
Z dostawą w miejscu
lub przesyłką poczt. 240 M
Za 2 wyd. „Poranna“ i „Wiecz.“ 440 M
Z dwurazową dostawą
w miejscu lub przesyłką pocztową . . 480 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
10 Mk.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godz. 1 po południu i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 9 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 6023. Lwów, środa 14 września 1921 Rok XII

Prasa sowiecka atakuje Polskę.
Warunki porozumienia ang.-irlandzkiego.

Wytyczne.

(Korespondencya własna „Gazety Wiecz.“).

Warszawa, 10. września.

(X) Stało się to, co się wreszcie stać musiało: przesilenie gabinetowe przemieniło się w przesilenie państwowe!

Dziś nie o to idzie, kto kogo w państwie zwyciężył, kto komu nogę podstawił, kto kogo z siodła wysadził.

To było dobre przed miesiącami; tę grę uprawiać można było dawniej.

Dziś idzie o byt państwa, o jego ratunek, o przyszłość.

I dlatego do ostatniego „przesilenia“, które już wreszcie oficyalnie wybuchło, przyłożyć trzeba inną miarę, niźli do dotychczasowych, w których chodziło jeno o zmiany kierunków i osób.

To też niezależnie od przebiegu przesilenia, w którem się znajdujemy, niezależnie od zewnętrznych jego przejawów, które otrzymujecie drogą telefoniczną, trzeba sobie uświadomić i choćby szkicowo nakreślić jego ogólne tło.

*

Przedewszystkiem jego czasokres.

Przesilenie przypada na dobę, w której decydują się najważniejsze sporne kwestye bytu i granic Polski.

W Genewie obradują czterej „objektywni“ sędziowie — Chińczyk, Brazylianin, Hiszpan i Belg — nad kwestyą Górnego Śląska.

Równocześnie projektuje p. Hymans przeeskamotowanie Wileńszczyzny w stronę Kowna.

Równocześnie stosunek nasz do Rosyi ulega zaostrzeniu i odpieramy właśnie bezkrwawą, lecz niemniej niebezpieczną ofenzywę propagandystyczną sowietów na Polskę.

Równocześnie za dolara płacimy 4000 marek.

Oto cztery wskaźniki, znamionujące czasokres, któryśmy sobie wybrali na „przesilenia“.

*

Powtóre: teren przesilenia.

Obejmuje ono trzy uwarstwowienia: rząd, Sejm, społeczeństwo.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej).

Prasa sow. atakuje Polskę.

Moskwa, 13. września.

(§ EE) Radio. Urzędowe dzienniki rosyjskie „Izwiestia“ i „Prawda“ zamieszczają artykuły niesłychanie ostro, w sposób wprost grubijański atakując Polskę. Oświadczają one że Rosya nie zechce obecnie wypełnić umowy reewakuacyjnej i zwrócić złota należnego Polsce w myśl traktatu.

ZADANIE POSELSTWA POLSKIEGO W MOSKWIE.

Warszawa, 13. września.

(Telef.) (m) Poselstwo polskie w Moskwie wystąpiło wobec rządu rosyjskiego z żądaniem opublikowania we wszystkich oficyalnych wydawnictwach na całem terytoryum Rosyi ogłoszenia o rozpoczęciu przyjmowania przez przedstawicielstwo polskie zgłoszeń w sprawie wyboru obywatelstwa (opcyi) na zasadzie postanowień traktatu ryskiego.

Warszawa, 13. września.

(Telef.) (m) Poselstwo polskie w Moskwie zażądało od władz sowieckich usunięcia z poselstwa komisarza bolszewickiego oraz jego pomocnika.

P. P. S. żąda całkowitego sekwestru ziemiopłodów.

Warszawa, 13. września.

(Telef.) (m) Rada naczelna P. P. S. powzięła uchwałę w sprawie przedłożenia w sejmie wniosku o całkowitym sekwestrze ziemiopłodów i w sprawie prowadzenia akcyi za sekwestrem.

Dziś marszałek przedłoży Naczelnikowi projekt nowego gabinetu

Warszawa, 13. września.

(Telef.) (m) Zapowiedziane przez marszałka sejmu na dziś przedstawienie w Belwederze odnośnych propozycyi w sprawie utworzenia nowego rządu zostało odroczone. Marszałek przypuszcza, że dziś będzie się mógł udać do Belwederu z projektem nowego gabinetu.

PIASTOWCY NIE ZAJĘLI JESZCZE STANOWISKA WOBEC GŁĄBIŃSKIEGO.

Warszawa, 13. września.

(Telef.) (m) Na zapytanie p. marszałka sejmu jakie ludowcy zajmują stanowisko wobec projektu utworzenia gabinetu z p. Głąbińskim na czele, leaderzy Piastowców odpowiedzieli, że klub w tej sprawie dotąd stanowiska nie zajął, mogą tylko to zaznaczyć, że Rataj zakomunikował w klubie, iż na stanowisku swojem nie pozostanie.

Bo nieprawdą jest, jakoby kwestya sprowadzała się do tego, by wyszukać zastępców i następców po Wincentym Witosie, Janie Kantym Steczkowskim i innych ministrach.

Gdyby o to tylko szło, jakże błahą byłaby cała sprawa! Stare doświadczenie głosi, że niema ludzi niezastąpionych. Specyalnie my nie jesteśmy zaprawdę ubodzy w talenty polityczne. Ludzi tęgich możemy zastąpić równie tęgimi.

Ale tu idzie nie tylko o ludzi!

Idzie — jak to dziś doskonale powiedziano - o rewizyę stosunku społeczeństwa i jego przedstawicielstwa, Sejmu, do rządu.

Dotychczasowy stosunek był zły. I to bez względu na osoby. Nikt nie powie, aby p. Witos był złym politykiem, p. Steczkowski złym finansistą, gen. Sosnkowski złym organizatorem siły zbrojnej, p. Jasiński złym fachowcem w kolejnictwie.

A jednak...

Zły był stosunek rządu do społeczeństwa złe było ustosunkowanie prawicy i lewicy do rządu, zła była podstawa, na której się władza nasza opierała. Przebujały duch partyjny niweczył silniej jeszcze naszą władzę, niż zakusy wrogów zewnętrznych. Naigrawanie się z autorytetu władzy własnej stało się codziennym zwyczajem, nałogiem niemal. Pod pozorem krytyki podcinano korzenie, podmulano fundamenta.

Więc teren przesilenia rozszerzył się. Obejmuje nie tylko rząd. Muszą przyjść nietyle nowi ludzie, ile nowy stosunek ogółu do własnej władzy.

*

Po trzecie: nowy program rządu.

Już dziś — bezpośrednio po oficyalnym wybuchu przesilenia — słyszymy o szeregu projektów, daleko wybiegających poza prostą zamianę osób.

Są n. p. tacy, którzy mówią: rok temu, gdy watahy czerwonej armii szły w głąb Polski, stworzyliśmy Radę Obrony Państwa.

Dziś, gdy wyczuwalny jest taki rozstrój iż poszczególne ogniwa aparatu państwowego poczynają się rozluźniać, gdy waluta nasza jest u kresu deprecyacyi, gdy autorytet nasz na zewnątrz marnieje widocznie — trzeba znów do życia powołać jakieś ciało ratunkowe, wykrzesać z ogółu ducha wspólnoty.

Oczywista są to dotychczas teoremy. Lecz wielce znamienne. Dowodzą one, że myśl twórcza narodu się budzi, że przesilenie wychodzi poza ramy kwestyi personalnej, nawet partyjnej, a staje się troską o całość.

*

Po czwarte: rewizya pojęcia „większość", pojętego jako jedynowładztwo „klucza partyjnego".

Poczynamy sobie zdawać sprawę z nieszczęsnej roli hamulca, jakim był i jest ten „klucz partyjny". Najpiękniejsze inicyatywy szły na marne wobec tej bremzy. Najfatalniejsze warcholstwo czepiało się tego „klucza partyjnego", chcąc sparaliżować wszelką akcyę — przeciwnej partyi. „Klucz partyjny" zagważdżał najlepsze ustawy, dyktował rządowi, kogo ma brać jako ministra, skazywał na ostracyzm twórcze umysły.

Przez przeszło rok przeszkadzał powstaniu w Sejmie silnej, zwartej większości, której wyrazem byłby silny, zwarty rząd.

Doszło do tego, że z pięciu „przesileń", jakie bieżącego roku od stycznia do września przeżyliśmy, wszystkie skończyły się na niczem, żadne nie przyniosło zmiany na lepsze, bo każdym razem wpoprzek wszelkim sanacyjnym zamysłom położył się jakiś „klucz partyjny", prawicowy czy lewicowy.

Doszło też do tego, że utarło się w masach mniemanie, iż stoimy w „ślepej ulicy", w drodze bez wyjścia...

*

Po piąte: albo Sejm obecnie wyłoni z siebie większość, albo przestanie być Sejmem, stanie się jałową mownicą, którą snadnie będzie można odesłać do rupieciarni nieużytecznych rekwizytów politycznych.

Dotychczas Sejm na większość się nie zdobył. Pierwszy Witosowy rząd „koalicyjny" był stworzony pod nieobecność Sejmu, zaś pod obecność bolszewików pod Warszawą... —

To też rozpadł się. I prawica i lewica „wycofały" swych ludzi. I pana Władysława Grabskiego i pana Ignacego Daszyńskiego.

Potem p. Witos kilkakroć zapukał do Sejmu i zażądał większości. Stale spotykał się z rekuzą. „Większość" rozumiano jako podporządkowanie się „kluczowi partyjnemu".

I obecnie ten sam problemat jest aktualny. Nie można latać, gdy na obu skrzydłach siedzą ludzie, którzy je stale oskubują...

Witos z chłopska to wyraził, że byłby dawno sobie z gabinetu szefa rządu poszedł na ławę poselską, gdyby miał pewność, że Polska nie stanie się „bezpańska".

Teraz Sejm musi wyłonić większość, aby Polska nie stała się bezpańską.

A jeśli jej nie wyłoni — to musi skończyć swój żywot, zaś nowe wybory muszą dać taką większość, by rząd się czuł panem, a nie hetką-pętelką „klucza partyjnego".

*

Oto — w najszerszych uogólnieniach — tło obecnego przesilenia. Na tej kanwie utkają najbliższe dni albo wzorzysty haft, na którym zawidnieją słowa: Poszanowanie dla władzy! — albo też wyrok na naszą państwowość...

Dziwne stosunki w lwowsk. Kuratoryum Szkół.

II.

Lwów, 13. września.

I teraz dopiero wytworzył się prawdziwy lwowski „bałagan", świadczący o niepanowaniu nad sytuacyą, o dezoryentacyi małych „królewiąt" w naszej magistraturze szkolnej. Poprzenosiwszy różnych nauczycieli do Lwowa, a pozostawiwszy znów teraz pewną część poprzenoszonych na prowincyę nadal we Lwowie, — nie może się znaleźć miejsca dla jednych i drugich. Odsyła się ludzi, kwalifikowanych i oddawna pracujących w swoim zawodzie, od zakładu do zakładu, od dyrektora do dyrektora. Ci ich przyjmują lub nie przyjmują (nieraz, mimo dekretu nominacyjnego nie podoba się „z gęby!"), odsyłają sobie nawzajem jak piłkę. Nauczyciel uczy jeszcze rano na Gródeckiem polskiego, po południu każą mu na Łyczakowskiej wykładać historyę powszechną! Są tacy, co łażą już kilka dni, i dotąd nie mają stałego „locum", choć to znani nieraz nauczyciele.

Dzieją się również inne rzeczy niepraktykowane, przeciw którym musi się zaprotestować. Ponieważ dzięki skreślonemu wyżej chaosowi i bezradności, dany nauczyciel nie może dostać w zakładzie, do którego go przydzielono, „pełnej" liczby godzin, więc odsyła się go na „douczanie" do innego zakładu, nieraz odległego, lub każe się mu uczyć na popołudniowych kursach wojskowych. A przecież musi istnieć jakieś „minimum" płacy, które nauczyciel winien otrzymywać bez względu na to, czy się dla niego znalazło dość zajęcia w właściwym zakładzie, czy nie, i nie powinno się go obarczać jeszcze zajęciem popołudniowem. Nie dzieje się podobna rzecz w żadnej innej kategoryi urzędniczej, chociaż tam nieraz niema również „dość" zajęcia i panuje hipertrofia urzędników! Co więcej, są obecnie w lwowskiem szkolnictwie takie wypadki, że poleca się nauczycielowi kwalifikowanemu uczyć przedmiotów zupełnie mu obcych, lub każe mu się uczyć tylko popołudniu, puszczając go rano „na zieloną trawkę"; a nawet radzi mu się, aby sam szukał zajęcia w gimnazyach, wędrował po prośbie do dyrektorów, bo Kuratoryum umiejscowić go nie umie.

„Bałagan" oczywisty! Pocóż więc było przenosić bez porządku, bez porozumienia się z ludźmi i organizacyą ich zawodową? Dlaczego nie zwrócono się do nauczycielstwa i tak wpływowej instytucyi, jak TNSW. o pomoc w wyszukaniu kandydatów na prowincyę, o odpowiednią agitacyę wśród młodzieży akademickiej Lwowa i Krakowa, która, przekonana i zachęcona, byłaby z pewnością ofiarnie pośpieszyła na zagrożone kresy? Dziś na nic się nie zda piętnować tych, co nie chcieli pójść do dalekiego miasteczka, wyznaczonego im bez pytania, a pójść mogli i byliby poszli gdzieindziej, gdzie mają stosunki rodzinne i znajomy teren. Należało zapytać, zbadać po ludzku i po ojcowsku, przemówić i zachęcić po obywatelsku, działać przez jednych na drugich. Dzisiaj stosunki są zbyt skomplikowane, życie i praca urzędnicza, dola rodzin, zbyt trudna, aby z „młodzieńczym" rozmachem i biurokratyczną nieustępliwością aranżować „nieodwołalne" decyzye i zduszonych powojennymi kłopotami ludzi, odprawiać z starościńskiem: „ja tak chcę"!

Nauczycielstwo pragnie szanować polską władzę swoją, chce jej słuchać bez szemrania i sprzeciwu, musi jednak widzieć w niej męską konsekwencyę i stałość, rozum w działaniu, przewidywanie, odczucie dzisiejszych zmienionych stosunków społecznych, liczenie się z powagą zawodowych organizacyj, mających zarówno dobro państwa, jak i dobro jego pracowników na celu. Bezplanowość, niedojrzałość maskująca się imperatywnością, niezrozumienie ludzi i ich sytuacyj — nie doprowadzi do poszanowania władzy, tak potrzebnej w Polsce.

W imię dobra ukochanej przez polskiego nauczyciela szkoły, będzie musiało to nauczycielstwo, gdyby stosunki nie uległy zmianie, poszukać samo dróg i sposobów do naprostowania wykluwającego się systemu, do uporządkowania śmiesznych nieraz nienormalności.

Cele i zadania kupiectwa polskiego w czasie „Targów Wschodnich" we Lwowie.

Dążenie do usunięcia anormalnych stosunków. — Spolszczanie handlu. — Przodujące stanowisko kupiectwa wielkopolskiego. — Wrogie wpływy.

Wywiad z p. Litwinowiczem, wiceprezesem Lwow. Kongr. kupieckiej.

P. Józef Litwinowicz, zasłużony lwowski kupiec z branży tekstylnej, wiceprezes lwowskiej Kongregacyi kupieckiej, grupującej całe polskie kupiectwo dla rozwoju i obrony swojskości handlu naszego, oświadczył w rozmowie z przedstawicielem Sekcyi prasowej „Targów Wschodnich" co następuje:

Lwów, 13. września.

Zjazd kupiectwa polskiego, które zbiera się we Lwowie w czasie „Targów Wschodnich" jest dalszym ciągiem obrad, zapoczątkowanych w Poznaniu.

— Celem zjazdu jest usunięcie anormalnych stosunków, które zapanowały w handlu, a tem samem usunięcie tego nastroju, z jakim reszta społeczeństwa odnosiła się do kupiectwa, nie rozumiejąc lub źle rozumiejąc jego zadania.

Organizacya kupiecka w całej Rzeczypospolitej ma na oku wydobycie handlu pol-

skiego z pod przemożnych wpływów obcych. Stworzenie takiej organizacyi, obejmującej całe wielkie ciało kupiectwa polskiego, przyszłoby z pomocą Państwu w jego dzisiejszych troskach finansowych i ekonomicznych.

Praca nad spolszczeniem handlu jest trudem ogromnym, a wróży owoce nie tylko wysokiego ideowego znaczenia, ale i korzyści znaczne dla tych, którzy się do tej pracy szczerze zaprzęgną.

Na zapytanie, jakie czynniki wśród kupiectwa polskiego mogą najwięcej zadecydować w przebudowie dotychczasowej struktury sfer handlowych, odrzekł p. Litwinowicz:

— Organizacyą i fachowością przoduje kupiectwo Wielkopolskie. Dla nas Wielkopolska stała się wzorem dla Spółek, dla celowego zorganizowania handlu prowincyonalnego. Bliższe szczegóły tej pracy nie potrzebują już publikowania.

Żałować tylko wypada, że tylu i tak dzielnych, rzetelnych handlowców poznańskich nie szuka pola pracy w naszych stronach, że często rozprasza się w miejscu na czynności luźne, lub wcale nie związane z handlem.

W naszej połaci kraju jest szereg branży nawet do objęcia przez Polaków. Trzeba tylko, by kupiectwo polskie zainteresowało się bliżej, by zetknęło się z tutejszym rynkiem i dało się wprowadzić w tutejsze stosunki. Ku temu nastręcza się właśnie sposobność: Zjazd kupiecki w czasie „Targów Wschodnich" we Lwowie, które zapoznają kupca polskiego z zachodnich dzielnic z najszerszym rynkiem zbytu na Wschodzie. Wobec wielkiego zainteresowania obesłanie liczne tego Zjazdu jest zapewnione.

— Czy żywioły wrogie przeciwdziałają usiłowaniom inicyatorów Zjazdu?

— Tak i to tak różnorodnie, że trudno wynotować wszelkie te zakusy. Np. dla zdyskredytowania naszej kongregacyi, która, jak wiadomo, wystąpiła z inicyatywą „Targów Wschodnich", rozpuszczono pogłoskę, że lwowskie „Targi Wschodnie" są urządzane przez kapitał niemiecki.

Z całym naciskiem zaznaczyć muszę, że jak inicyatywa wyszła z naszej polskiej Kongregacyi, tak i wprowadzenie myśli „Targów" w życie dokonało się tylko polskim kapitałem i polskiemi rękoma bez jakichkolwiek wpływów obcych.

WALNY ZJAZD T. S. L.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Sprawozdania komisyi. — O grunt pod domy ludowe. — Szkoły we wschodniej Małopolsce. — O opiekę nad ludnością pod zaborem czeskim. — Pozdrowienie braciom za kordonami. — Podwyżka wkładek. — Wybory.

Lwów, 13 września.

(mg) Mimo, że program obrad Zjazdu TSL. był rozłożony na całe dwa dni, obrady toczyły się w dość żywem tempie, tak, że zakończono je już na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu.

Przedewszystkiem złożyły komisye zjazdu sprawozdania ze swych niedzielnych obrad. Na wniosek komisyi sprawozdawczo-finansowej przedstawiony przez prof. dr. Czyżewicza, udzielono zarządowi

absolutoryum z rachunków

i wyrażono sekretarzowi zarządu głównego p. Rymarowi uznanie za gorliwą pracę. Dalej w imieniu komisyi zaproponował mowca podwyższenie wkładek do 120 mk. rocznie, oraz wspomniał, że należy urządzać zbiórki na TSL., organizować jak dawniej teatry włościańskie, ściągać z różnych transakcyi pewien procent na TSL. i energicznie odbierać wkładki. Wnioski te przyjęto, oraz uchwalono zwrócić się do zarządu głównego, by zaapelował do Towarzystw parcelacyjnych o przeznaczenie kawałków gruntu pod

budowę domów ludowych.

Dr. Baran imieniem komisyi oświatowej pozaszkolnej wezwał Koła TSL. do kształcenia ludu wiejskiego w duchu obywatelskim, do pozyskania młodzieży do pracy, do zakładania ochronek, burs, domów ludowych i bibliotek, oraz kształcenia instruktorów.

Po dyskusyi i uchwaleniu oraz uzupełnieniu tych wniosków p. Zazula uwiadomił obecnych imieniem komisyi pracy oświatowej, że niebawem ma być ogłoszony plan i

program pracy na wschodzie,

dyr. Alexandrowiczówna przedstawiła program działania w miejscowościach o ludności mieszanej.

Uchwalono następnie rezolucye w sprawie budowy polskich szkół, kościołów, kaplic i domów ludowych i postanowiono zwrócić się do rządu o subwencyę na budowę

szkół we wschodniej Małopolsce.

P. Rymar w szczegółowym referacie omówił stan szkolnictwa na zachodzie i poza granicami państwa, stwierdzając, że jest on opłakany. W sprawie tej uchwalono kilka poufnych rezolucyi.

Przyjęto z kolei

uchwały zjazdu:

Walny Zjazd stwierdza, że z chwilą zwinięcia na rozkaz rządu czeskiego placówek TSL. w Morawach i czeskiej części Śląska Cieszyńskiego nie skończyły się obowiązki TSL. i społeczeństwa wobec tamtejszej ludności polskiej.

Zjazd stwierdza, że w tym samym czasie gdy rząd polski utrzymuje na Wołyniu własnym kosztem 27 szkół czeskich, a 7 prywatnym pozwala rozwijać się swobodnie, rząd czeski rozbił, względnie zamknął 24 zakładów szkolnych na Śląsku Cieszyńskim, a inne znacznie osłabił. Dlatego Zjazd domaga się od rządu polskiego zdecydowanej opieki dla ciężko walczącej o swą polskość ludności.

Zjazd TSL. przesyła ciężko dotkniętej braci odciętej niesprawiedliwymi kordonami od Polski, wyrazy serdecznego pozdrowienia otuchy i zapewnienia, że nie tylko słowem, ale i czynem poprze ich w sprawiedliwej walce o utrzymanie języka i narodowości.

Dr. Moszyński imieniem komisyi statutowej przedstawił wnioski na

zmianę statutu.

Polecono zarządowi głównemu opracowanie do końca grudnia br. projektu statutu, w którym ma być też uwzględniona praca na polu ekonomicznem.

Podwyższono wkładki członków zwyczajnych do 120 mk. rocznie, członków wspierających do 500 mk. rocznie, założycieli do 25.000 mk. rocznie, a dożywotnich do 5.000 mk. jednorazowo.

Z TEATRU.

„Zakochani", komedya w 3 aktach Caillavet'a i de Flers'a.

Lwów, 13. września.

„Teatr Mały" zrobił słusznie, że wystawił „Zakochanych" Caillavet'a i de Flers'a, sztukę autorów dobrych i znanych, farsę, a więc rzecz, mogącą liczyć na łatwe powodzenie. Prawda, nie jest to bynajmniej najlepszy utwór tych autorów, przeciwnie; historya, którą Boy, pełen inwencyi a zamiłowany właśnie w komedyi lekkiej, ze względu na nieledwie prymitywną koncepcyę, porównywał z waryacyami na temat arcypopularnej melodyi „Wlazł kotek na płotek i mruga"...

Ale — bądź co bądź — Caillavet i Flers...

Nie wątpię ani chwili, że dla wszystkich Paryżan ze Lwowa sztuka ta będzie miała „szampańską pienistość", ogień i blask, werwę iście francuska itd. Nie mogę wątpić, bo widziałem na własne oczy, iż „szerokiej publiczności", nie mającej obowiązku servo patrzeć na to, co się dzieje na scenie, sztuka, zwłaszcza już dziś, podoba się tem bardziej, im jest łatwiejsza. I ja osobiście nie miałbym bynajmniej nic przeciwko temu — z tem tylko zastrzeżeniem, aby rzecz była dobrze grana, aby nie było słychać zgrzytu i skrzypienia kół w aparacie teatralnym, krótko mówiąc, aby przedstawienie miało swój zdecydowany walor artystyczny.

Jest faktem znanym, że dobre sztuki dobrych autorów „grają się same". Niema autorów i niema artystów, którzyby tworzyli same arcydzieła. Podkreślić jednak można, że jeśli nie spostrzega się, lub też traktuje pobłażliwie błędy i usterki w przeciętnej wartości autorów czy twórców przeciętnych, to w wypadkach gdy znakomitemu dziełu twórcy przeciwstawia się słabsze, zawsze widzi się różnicę tak wielką, iż dzieło słabsze staje się po prostu „knotem", „kiczem", krótko mówiąc, utworem mającym znacznie więcej stron ujemnych niż dodatnich.

Dlatego należy być niezmiernie ostrożnym w reprodukowaniu dzieł wartości wątpliwej, o ile nie jest się bezwzględnie pewnym, że interpretacya, jaką się im da, nie tylko ich nie skrzywdzi, nie tylko, tuszując strony słabe, zdoła wydobyć z nich całą ich wartość artystyczną, ale nawet potrafi dodać im tego blasku i tej — powiedzmy — politury, na jaką może się zdobyć do ostateczności udoskonalone wykonanie.

Inaczej jest to eksperyment niebezpieczny i niemogący skończyć się dobrze.

Dlaczego?

Ponieważ niedostatki sztuki czyli dzieła reprodukowanego, obciążają wykonawców niedoskonałych brzemieniem znacznie cięższem, niż oni na to zasługują.

Trudno mi mówić o farsie Caillavet'a i de Flers'a. Trudno mi o niej mówić z wielu przyczyn. Farsa francuska, choć wygląda bardzo lekkomyślnie, jest ogromnie złożonym wytworem i nie może być przez teatr traktowana prymitywnie — jak się to na naszych scenach dzieje. Z drugiej strony — i do tego przyznaję się otwarcie — ton jej jest mi obcy. Farsa — „nie bierze" mnie. Może to ślepota moja, może to jakiś błąd czy też brak — ale ja osobiście reaguję na farsę tylko wówczas, kiedy ona jest grana w całem znaczeniu tego słowa znakomicie. Francuska farsa nie jest naszym artystom niedostępna, ale, prawdę mówiąc, rzadko się zdarza, aby się znalazł zespół, któryby farsie francuskiej dał radę.

Poza tem — tłómaczenie jest kiepskie.

Farsa francuska odznacza się: Znakomitą konstrukcyą i świetnym językiem, naszpikowanym delikatnie cieniowanemi dowcipami. Jeśli rzecz ma wyjść w należytym kolorycie i w należytem świetle, musi być przetłómaczona przez kogoś, któryby nie gorzej władał językiem polskim od Caillavet'a i Flers'a, ale niemniej znakomicie rozumie ducha języka francuskiego.

Kto tłómaczył „Zakochanych", o tem afisz nie wspomina. Wynika z tego, że teatr za tłumaczenie odpowiedzialności nie bierze, czyli — że przekład jest nieodpowiedzialny.

Prócz tego przykro patrzeć, jak dobrzy ludzie krwawo siłą się, chcąc koniecznie zrobić na scenie salon i Europę. Niema nic dziwnego, że grając sztukę francuską, dążą do tego, ale temi siłami jest to niewykonalne. Dam przykład ubogi, prosty i w tej właśnie prostocie rozrzewniający do głębi. W rozmowie z którymś z wujów „Zuzia", chcąc zaznaczyć, że na jakąś jego tam propozycyę przystaje, woła „dość!", że zaś udaje energiczną niewiastę amerykańskiego typu posługuje się językiem angielskim. No więc woła, jak każdy szofer lwowski: — Stop! — I to wystarczyłoby, ale wyglądało zamało po angielsku, wobec czego tej uroczej artystce kazano wołać „stóp".

Doprawdy — nie wiem, jak to napisać!

Stóp — czy — stup!?

Ale ta właśnie „Zuzia", jak się nazywa w komedyi, a Zuzanna Łozińska na afiszu, trzymała całą sztukę swym temperamentem, werwą i niewątpliwym, kobiecym wdziękiem. Ładna buzia, kocie ruchy, „masa" wybuchowej pasyi, zgrabna figurka, mnóstwo życia, pewna iskrowość — wszystko to świadczy, iż ma się do czynienia z duszą zdolną do produkcyi.

Dokoła niej więcej lub mniej zgrabnie grupował się zespół „Teatru Małego". Możnaby o tem dużo powiedzieć, ale nie potrzeba — ponieważ sztuka będzie miała i tak powodzenie.

Jerzy Bandrowski.

Koła mogą dowolnie podwyższać u siebie wkładki członków zwyczajnych.

P. Nowak wezwał Koła TSL. do gremialnego udziału w pogrzebie ofiar mordu złoczowskiego, a dyr. Alexandrowiczówna do zbierania datków na cel budowy pomnika Maryi Konopnickiej.

Wynik wyborów

do zarządu gł. jest następujący: wybrani na 3 lata: Badlowa P., Rawa Ruska, dr. Dwernicki Tad., Kraków, dr. Hrabyk P., Kraków, dr. Kiernik Wł., Bochnia, ks. dr. Korzenkiewicz, Kraków, Mazur Wład., Stary Sącz, dr. Mikulski Ant. Biała, Pęckowski Jan, Chrzanów, Rymar St., Kraków, Sikora Winc., Kraków, Tabaczyński T. Kraków, ks. Tyrankiewicz Teofil, Zbaraż.

Na 2 lata: Galasiewicz C., Drohobycz, Hajdukiewicz Józ., Kraków, Kornaffal Wład. Jaworów, Kuchinka Tad. Kraków, dr. Kutrzeba St. Kraków, Liszkowicz Piotr Kraków, Pluta Tad. Rzeszów, dr. Wasung Jan, Lwów, dr. Serbeński Wal. Lwów.

Do Rady nadzorczej: Cieński Tad. Pieniaki, dr. Głąbiński St. Lwów, Kostecki Edw. Kraków, dr. Kumaniecki Kaz. Kraków, Kolarz Ant. Kraków, dr. Surzycki Stef. Kraków, Zamorski Jan Kraków. Cztery miejsca do zarządu obsadzi sam zarząd na propozycyę Kół.

Po przemówieniu dra Adama, który wezwał do zjednywania młodzieży w szeregi pracowników TSL. zjazd zamknięto.

Kronika literacko-artystyczna.

Lwów, 13. września.

Znakomity aktor niemiecki Aleksander Moissi gości obecnie w Wiedniu i bierze udział w uroczystości ku czci Dantego. Moissi deklamować będzie fragmenty z „Boskiej komedyi“.

*

Onegdaj grano na jednej ze scen wiedeńskich (Wiener Stadttheater) cztery jednaktówki Sudermanna, złączone wspólnym tytułem: „Róże“. Jest to utwór dawniejszy znanego autora. „Róże“ przeszły bez wrażenia. Publiczność spragniona obecnie nowych idei, przyjęła chłodno owe jednoaktówki, omawiające banalne sprawy sercowe.

*

Franciszek Lehar, znany twórca operetkowy, będzie sam dyrygował swą nową operetkę „Królowa Tanga“, którą wystawia wiedeński „Apollo-Theater“.

*

Fryderyka Hempel, znakomita śpiewaczka, śpiewać będzie niebawem w operze wiedeńskiej i budapeszteńskiej. Następnie wyjeżdża do Ameryki.

*

W monachijskich „Kammerspiele“ wystawiono onegdaj sztukę pt.: „Thomas Wendt“, którą w subtytule oznaczono jako: romans dramatyczny. Byłby to zatem nowy rodzaj, dotąd w sztuce dramatycznej nieznany.

*

Słynny teatr maryonetek Iwa Puhonny bawiący obecnie w Baden-Baden, wystawił Wedekinda „Śmierć i Szatan“ (Taniec Śmierci). Eksperyment powiódł się doskonale. Groteskowość pomysłów stylu wedekindowskiego znalazła w maryonetkach odpowiedni wyraz i plastykę.

*

W Ameryce, w nowojorskich teatrach występują dwa nowe talenty aktorskie, o których prasa tamtejsza pisze z zachwytem a o czem Europejczyków informuje znany autor węgierski Melchior Lengyel, bawiący w Nowym Jorku, w jednem z pism niemieckich. Jeden z tych aktorów, Ben-Ami, żyd, przypomina talentem swym włoskich artystów, jak Zacconi i Novelli. Jest to młody jeszcze, trzydziestoletni mężczyzna, któremu wróżą niezwykłą przyszłość. Drugi — to murzyn, nazwiskiem Karol Gilpin. Talent jego aktorski musi istotnie być niezwykły, skoro rasa biała takie oddaje mu hołdy, zapominając o czarnej, tak pogardzanej barwie jego ciała!

*

Na wystawie włoskiej w Pradze otwartej ku czci Dantego, obecny będzie także znany poeta i przywódca futurystów włoskich Marinetti, który 1. października przybywa do stolicy Czech.

*

Operetka krakowska „Nowości“ wystawia operetkę Roberta Stolza „Taniec szczęścia“. Reżyseryę prowadzi dyr. Pilarski, część muzyczną kapelmistrz Meyerhold.

*

„Małżeństwo Loli“ komedyę Zbierzchowskiego wystawiła onegdaj z wielkiem powodzeniem „Bagatela“ krakowska. Nowacki w roli Fiołka, Dobrzański jako radca, Zbucki jako Gzyms, Dąbrowska jako aptekarzowa, grali znakomicie. W tytułowej roli Loli wystąpiła nowo pozyskana Trojanowska. Komedya ma zapewnione powodzenie.

(o)

Z DNIA.

Spokojniej czytać dzienniki.

Lwów, 13. września.

Nic dziwnego, że ludzie są podrażnieni i zdenerwowani. Nawet optymiści wyskakują dziś ze skóry, bo to, co się dzieje, zatruwa im ich optymizm i mąci pogodę ducha, bez której trudno wytrzymać.

I oto w moim „klubie“, pomiędzy bardzo przyzwoitymi i dobrze wychowanymi ludźmi, wybuchła awantura. Rano, przy śniadaniu, przy pierwszym papierosie, który dla każdego neurastenika jest „fajka pokoju“, zapomocą której zawiera pakt z życiem.

I w takiej chwili — awantura! Czy widział kto coś podobnego?

Pokłócił się optymista z pesymistą i teraz oto przyskakują do siebie, jak proporcami wywijając w powietrzu szeleszczącemi jadowicie płachtami swych dzienników. Do takiej „białej wściekłości“ doprowadziły ich artykuły wstępne czy polityczne tych pism.

— Wszystko złe widzicie tylko w Polsce, a nie chcecie widzieć, że i gdzieindziej nie dzieje się lepiej! — wykrzykiwał optymista, pogardliwie mierząc wzrokiem swego oponenta. — Szerzycie pesymizm, zdenerwowanie, przygnębienie! Zatruwacie dusze!

— A wy kołyszecie je do snu, podczas gdy naród najwyraźniej idzie ku anarchii! — pienił się blady z gniewu pesymista.

O co im właściwie poszło, tego dokładnie nie wiedziałem, bo artykułów wstępnych nie czytam prawie nigdy, a pism nie biorę do ręki przy śniadaniu, ani tembardziej przy paleniu „fajki“.

— Panowie! Panowie! — mitygował ich czcigodny prezes. — Bójcie się Boga, któż widział coś podobnego!

— Niech pan sam przeczyta! — podsunął mu optymista dziennik pod nos.

— Ani mi w głowie! — bronił się prezes.

— Proszę, niech się pan sam przekona! — irytował się pesymista, stukając paznokciem suchego palca w szpaltę dziennika.

— Dajże mi pan spokój! — odganiał go prezes.

Teraz znów rzucili się na niego. Oczywiście, jeśli się pism nie czyta!... Naturalnie, jeśli komu obojętne jest, co się w świecie dzieje... Dalej własnego nosa nie widzi. Zresztą — wykręca się! Udaje, że wszystko wie i że nie chce mówić a w rzeczywistości — sam nie wie, co o tem wszystkiem myśleć.

Tu prezes już nie wytrzymał i huknął pięścią w stół, że aż szklanki z czarną kawą podskoczyły.

— Cóż do dyabła! — wybuchnął po swojemu. — Wy gazet po ludzku czytać w kawiarni nie umiecie! Czytajcie je — po poznańsku!

— To jest niby jak?

— Żaden Poznańczyk w kawiarni gazety czytać nie będzie! Rzuci okiem na depesze, na kronikę a potem czyta ogłoszenia. Szuka w nich tego, co mu potrzebne — zaś potem chowa gazetę do kieszeni, bo to jest jego lektura domowa. O polityce w kawiarni nie mówi. Od tego ma swoje kluby polityczne, zebrania, zgromadzenia, a nie żeby się kłócił przy stoliku kawiarnianym, jak wy...

Pomyślałem sobie, że prezes ma racyę. Już my ten swój temperament południowy trochę zanadto eksponujemy... Podniecamy się wzajemnie i to wytrąca nas z równowagi, właśnie wówczas kiedy ona jest najpotrzebniejsza...

Trochę więcej spokoju i zimnej krwi naszych braci z Wielkopolski!

Ters.

KONFERENCYA KOLEJOWA W SPRAWIE ROZKŁADÓW JAZDY NA SEZON LETNI 1922.

Warszawa, 13. września.

(Tel. wł.) Jutro, 14 bm. rozpocznie się w ministerstwie kolei żelaznych w Warszawie, przy współudziale wszystkich polskich dyrekcyi kolejowych przedwstępna konferencya rozkładów jazdy na sezon letni 1922. Główna konferencya wszystkich kolei europejskich odbędzie się w pierwszej połowie listopada 1921 w Bernie szwajcarskiem.

NADESŁANE.

KRONIKA.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek, 13. września „Cyrulik sewilski“, gościnny występ Jarosławskiego i A. Wesołowskiego.

Środa 14. bm. „Dziewczyna z Holandyi“.

Czwartek, 15. bm. „Cyrulik sewilski“, gościnny występ Jarosławskiego i A. Wesołowskiego.

Piątek, 16. bm. „Dziewczyna z Holandyi“.

—o—

Repertuar Teatru Małego.

Wtorek, 14. bm. „Zakochani“, komedya w 3 aktach Caillavet'a i Flersa.

Środa, 15. bm. „Zakochani“, komedya w 3 aktach Caillavet'a i Flersa.

—o—

Repertuar „Bagateli Lwowskiej“. 1) „Wstydliwa“, sketsch w 1 akcie; 2) Część koncertowa z udziałem wybitnych sił art. teatr. warsz.; 3) „Dziecko Olbrzym“, arcywesoła farsa w 1 akcie. Początek g. 8 w. Czytajcie afisze „Bagateli“.

Z teatru miejskiego. Dziś gościnne występy w Operze „Cyrulik sewilski“ p. Jarosławskiego i A. Wesołowskiego, znakomitych śpiewaków rosyjskich. W środę 14. bm. „Dziewczę z Holandyi“.

Z teatru Małego. „Zakochani“ Flersa i Caillaveta. Zespół cały stojąc na wysokości zadania zyskał duży sukces. Przedsprzedaż biletów w godzinach rannych w kasie teatru wielkiego.

W Lwowskim Instytucie muz. i nowopowstałem przy Instytucie, Seminaryum muz. obejmuje najwyższy kurs gry skrzypcowej prof. dr. Marek Bauer. Dr. Bauer kształcił się początkowo u Wacława Kochańskiego a następnie w Wiedniu u Sevcika, w szkole mistrzów, którą to szkołę ukończył ze znakomitym postępem. Sevcik zajął się specyalnie tym szczerym talentem i otaczał najczulszą opieką. Lwow. Instytut pozyskał w tym roku tę niezwykłą siłę pedagogiczną oraz znakomitego jednocześnie artystę, który w najbliższym czasie da się poznać publiczności lwow. we własnym koncercie.

Z ruchu wydawniczego. Nakładem Koziańskich w Warszawie pojawił się w handlu księgarskim romans pióra Józefa Pollaka p. t. „Figle Amora“. Pan Józef Pollak zdobył sobie imię w piśmiennictwie naszem piękną, przez krytykę bardzo pochlebnie przyjętą tragedyą p. t. „Tadeusz Reytan“ oraz tomem nowel p. t. „Konkury“.

Skandal. Z powodu notatki kronikarskiej, podanej w „Gazecie Porannej“ Nr. 6018 str. 4 p. t. „Skandal“, przesyła nam Dyrekcya Biblioteki Uniwersyteckiej następujące wyjaśnienie: Zamknięcie Biblioteki Uniwersyteckiej dla publiczności w sierpniu i udostępnienie jej we wrześniu tylko w godzinach porannych nie jest zarządzeniem, wprowadzonem wyjątkowo w tym roku przez ludzi, „nie mających z nauką nic wspólnego, nie odczuwających zupełnie najkardynalniejszych potrzeb naukowych“, lecz tylko zachowaniem tego zwyczaju, który się tu od lat zgórą dwudziestu corocznie powtarza, jest zatem „utrzymaniem instytucyi na dotychczasowym poziomie“. Co roku bowiem, po skończeniu roku akademickiego zamyka się tutejszą Bibliotekę Uniwersytecką dla publiczności na cały miesiąc sierpień zupełnie, dla przeprowadzenia najkonieczniejszych naprawek w budynku i uporządkowania księgozbioru, jakoteż w tym celu, aby przynajmniej część urzędników bibliotecznych mogła skorzystać z przysługującego im prawa do urlopu wypoczynkowego. We wrześniu jest Biblioteka dostępna dla publiczności tylko w godzinach przedpołudniowych z tego powodu, że w tym miesiącu wogóle frekwencya biblioteczna bywa zawsze minimalna, co jest zupełnie zrozumiałem wobec tego, iż do końca września trwają ferye uniwersyteckie, w czasie których przebywa we Lwowie stosunkowo nieznaczna ilość profesorów Uniwersytetu i akademików, a więc tych osób, dla których ustawowo zbiory Biblioteki Uniwersyteckiej jako zakładu ogólno - uniwersyteckiego w pierwszym rzędzie są przeznaczone. Do zmiany dotychczasowej praktyki obecny Zarząd Biblioteki Uniwersyteckiej tem mniej miał powodu, ile że stale prowadzona statystyka nie wykazała w ostatnich miesiącach przedwakacyjnych, a zwłaszcza w maju i czerwcu b. r., kiedy jeszcze trwała nauka w szkołach średnich, tak intenzywnej frekwencyi bibliotecznej w godzinach popołudniowych, iżby na jej podstawie można było oczekiwać niezwykłego napływu czytelników w tych godzinach w ciągu września. I tak: w maju przez 18 popołudni na 462 czytelników było ze sfer pozauniwersyteckich 68 osób, czyli 15 procent, w czerwcu przez 21 popołudni na 595 czytelników było ze sfer pozauniwersyteckich 96 osób czyli 16 proc.

Pracownicy państwowi wobec pragmatyki służbowej. Delegacya pracowników państw. Małopolski, wybrana na ostatnim wiecu we Lwowie na dniu 23 lipca b. r., która w myśl uchwały inter weniowała ostatnio w Warszawie o poprawę bytu pracowników państw. wyjechała obecnie ponownie do Warszawy celem poczynienia starań w Sejmie i Rządzie o zmiany w projekcie pragmatyki w postępowaniu dyscypl. w myśl słusznych żądań pracowników państw., w szczególności, wprowadzenia awansu czasowego. Ponadto przedłoży delegacya projekt nowego uposażenia opracowany przez Komitet wykonawczy wiecu wspólnie ze Stałą delegacyą pracowników państw. Małopolski — wezwana do tego przez Pana prezydenta ministrów i Ministerstwo Skarbu podczas ostatniej audyencyi delegacyi w Warszawie.

KOMUNIKATY.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we środę dnia 14. bm. w sali posiedzeń w Ratuszu.

Wystawa Prasy Polskiej na „Targach Wschodnich“. „Informacya Prasowa Polska“ urządza na „Targach Wschodnich“ we Lwowie wystawę prasy polskiej. Pragnąc, aby wystawa ta dała jak najdokładniejszy obraz prasy naszej, „Informacya Prasowa Polska“ zwraca się za naszem pośrednictwem do redakcyi i administracyi wszystkich dzienników, gazet i czasopism polskich zarówno w kraju, jak i za granicą wychodzących, i nadesła nie możliwie przed dniem 10 **września** r. b. pod adresem „Informacyi Prasowej Polskiej“ w Warszawie (ul. Nowy Świat Nr. 41) po 1 egzemplarzu okazowym oraz notatki z podaniem informacyi o dacie powstania danego wydawnictwa, zakresie treści, redaktorach i wydawcach, wysokości nakładu, warunkach abonamentu i ogłoszeń oraz innych szczegółów.

Wpisy na Politechnikę Lwowską odbędą się tylko w czasie od 20-go do 30-go b. m. Liczba studentów ograniczona. Przepisy o egzaminie kwalifikacyjnym i warunkach przejścia na wyższe lata studyów będą podane w programie Szkoły. Innych wyjaśnień udziela Sekretaryat.

Podania o przyjęcie na wydział lekarski. — Wobec istniejącego na wydziale lekarskim numerus clausus kandydaci na I kurs medycyny oraz studenci z lat wyższych z innych Uniwersytetów mają wnosić osobne podania o przyjęcie. Aby przed ukończeniem wpisów podania te mogły być załatwione i aby umożliwić tym, którzy nie zostaną przyjęci, przejście na inny wydział lub inny Uniwersytet, podania te przyjmowane będą tylko do 24. września br. włącznie. Wymagania odnoszące się do tych podań będą ogłoszone w dziekanacie. Podania należy wręczać osobiście dziekanowi.

Pierwszorzędne siły z wykształceniem akademickiem do instytucyi państwowych, samorządowych i prywatnych oraz do szkół średnich, poleca Komisya pośrednictwa pracy Twa Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, ul. Łozińskiego 7. Dom akademicki.

Komisya pośrednictwa pracy Twa „Bratnia Pomoc“ Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, poleca nauczycieli, instruktorów, korepetytorów na rok szkolny 1921-22. Siły pierwszorzędne. Ul. Łozińskiego 7. Dom akademicki.

Koledzy i Koleżanki — reflektujący jeszcze na posady nauczycielskie, urzędnicze itp. zgłoszą się bezzwłocznie w Komisyi pośrednictwa pracy Bratniej Pomocy Studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Godz. urzędowe: poniedziałki, środy i soboty od 7—8 wiecz.

Instytut dentystyczny uniwersytetu Jana Kazimierza został otwarty po przerwie wakacyjnej od dnia 11. bm. Z porady i pomocy dentystycznej korzystać mogą ludzie niezamożni, młodzież szkolna, niżsi urzędnicy i służba, opłacając taksy kliniczne. Młodzież szkół ludowych i wydziałowych jak również słuchacze uniwersytetu korzystają ze zniżek w taksie. Otwarty jest oddział chirurgii stomatologicznej, dentystyki zachowawczej i oddział techniki dentystycznej. Chorych przyjmuje się po raz pierwszy od godziny 8 do 9 rano, w innych godzinach tylko chorych zamówionych.

Pośrednictwo w wyszukiwaniu pracy reemigrantom. W powracającej z Rosyi fali uchodźców naszych znajduje się duża ilość pracowników, którzy poszukują pracy. W celu zapewnienia tymże z chwilą powrotu ich do kraju odpowiednich warunków istnienia, działa przy Komitecie Pomocy Jeńcom, Sekcya Pośrednictwa Pracy, która pracuje się za zgodą Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej pośrednictwem w wyszukiwaniu pracy zgłaszającym się. Komitet Pomocy Jeńcom zwraca się z gorącym apelem do ogółu społeczeństwa, instytucyi i grup społecznych, względnie zawodowych, by zechciały współdziałać w wyszukiwaniu pracy repatryantom i w tym celu przedłożyły swe adresy w biurze prezydyalnem Magistratu m. Lwowa.

Redakcya rękopisów nie zwraca.

Irlandzkie warunki porozumienia z Anglią.

Warszawa, 13. września.

(Telef.) (m) Wedle doniesień prasy angielskiej istnieją bardzo poważne powody do przyjęcia, że parlament irlandzki gotów jest zgodzić się na zaproszenie rządu angielskiego w sprawie konferencyi. Odpowiedź irlandzka będzie wręczona rządowi brytyjskiemu prawdopodobnie jeszcze przed środą. De Valera podobno osobiście nie będzie brał udziału w tej konferencyi. Jak donoszą pisma angielskie, Irlandczycy mają postawić następujące warunki:

1) **Anglia zrzeka się panowania nad Irlandyą i nadaje jej zupełny statut dominiów.**

2) **Irlandya obowiązuje się współdziałać z innymi narodami wchodzącymi w związek państw brytyjskiego.**

3) **Irlandya udzieli Ulsterowi wszystkich tych przywilejów, które jej samej udzielone zostały.**

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Gdańsk, 13. września.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej wynosił w dniu wczorajszym 2.76, przekazy na Warszawę 2.78½—2.67½, przekazy na Poznań 2.61—2.64.

Berlin, 13. września.

(Telef.) (m) Markę polską notowano w dniu wczorajszym 2.60, przekazy na Warszawę 2.60 noty Krisa 9.

Zurych, 13. września.

(Telef.) (m) Kurs marki polskiej notowano tu wczoraj 0.15.

Wiedeń, 13. września.

(Telef.) (m) Markę polską notowano tu wczoraj 30—32.

Z PRZEDPOŁUDNIOWEJ GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 14. września.

Tendencya zniżkowa. Obrót słabszy.

Dolary amerykańskie 3930—3950, jedynki i dwójki 3880—3885, **dolary kanadyjskie 3150—3200**, 1-ki i dwójki 3150 — 3180, **marki niemieckie** 39·00—39·20, **setki 38·00—38·10** drobne 36·50—37·00, **leje 38·00—38·20, drobne 37·00—37·20**, czeskie korony **47·00—48·00, drobne 46·00** do 46·50, austryackie **tysiączki 2900—3600**, setki 3[illegible]0·00—380·00, **50-koronówki 200·00 — 220·00**, 20-koronówki 39·00—40·00, **10-koron. 26·00 — 27·00**, 1-ki i 2-ki 1·50—1·80 f., **ruble 5-setki 2·40-2·60**, setki 5·80—6·00, **25-rublówki** 2·30—2·60, **10-rubl.** 2·00—2·20, reszta drobnych od 1·00—1·55, dumskie **tysiączki** 70·00—75·00, dumskie 250 rb. 40·00—45·00. **karbowańce** 3·50—3·80, hrywny 10·50—11·00, **franki franc. 155—170**, funty szterl. 12200—12500.

Złoto: 20-kor. 15600—15800, **20-frankówki 14500—15000, 20-markówki 16000—16500**, funty szterlingi 15800 — 15900, **10-rublówki 18000—18500**, dolary 3800—3900.

Srebro: **Korony austr. 242—245, floreny 650—660, ruble 950—960, kopiejki 3·80—4·00, dolary amerykańskie 2900—2950, połówki ćwiartki 2800—2820, dolary kanad. 2220—2300 drobne 2120—2150, leje 225—230.**

Po zamknięciu numeru.

Z SALI SĄDOWEJ.

RADNY MIEJSKI POD ZARZUTEM BŁATNICTWA.

Lwów, 13. września.

Rozprawa rozpoczęła się dziś o godz. 9 rano przed trybunałem pod przewodnictwem r. Łukianowicza. Oskarżenie wnosi prok. Rusin. Na ławie obrońców zasiadają: adw. dr. Kibitz, Dattner, Rolles, Sz. Grüner, Brendel i Thumin.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zeznaje pierwszy osk. Denys. Rozprawa trwa dalej.

EKONOMISTA.

Z DEWIZOWEGO I TOWAROWEGO RYNKU GDAŃSKIEGO.

Gdański Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia:

Gdańsk, we wrześniu.

W poniedziałek, 29. sierpnia nastąpiło uroczyste otwarcie giełdy dewizowej, co powinno dodatnio wpłynąć na tutejszy rynek dewizowy, w szczególności na markę polską, której kurs dotychczas urabiał się na ulicy przed budynkiem Deutsche Bank.

Pierwszy jednak tydzień poprawy nie przyniósł, marka polska mimo wiadomości o dobrych żniwach, a nawet o eksporcie 100.000 wagonów zboża z Polski spadała w dalszym ciągu, doszedłszy z końcem tygodnia do niebywałego dotąd poziomu 2.90 do 3 fen. za markę polską.

Również niemiecka marka wyszła bardzo słabo mimo przejściowej zwyżki. Z końcem tygodnia notowano: funt szterling Mk. niem. 327, dolar 87, frank francuski mk. niem. 6.90.

Ruch statków był bardzo żywy, jednak port przedstawia widok spokojny i niemal pusty. Zawinęło do portu: 75 statków (51 parowców), z czego 15 było pasażerskich, 14 z węglem i torfem, 2 z mąką i zbożem, 2 z otrębami na paszę, 1 ze sztucznym nawozem, 1 z kredą, 3 z fosfatem, 1 z celulozą.

Wyszło z portu: 79 statków (52 parowce), z czego 26 było próżnych, 11 pasażerskich, 1 z cukrem, 7 z drzewem (deski i progi kolejowe), 1 ze śledziami, 3 z cementem, 3 z fosfatem, 1 z bawełną.

Dowóz towarów do Gdańska za czas od 22. do 28. sierpnia wynosił: węgli 11,016.420 kg., chemikalii 32.411 kg., oleju 6.257 kg., kawy 29.585 kg., tytoniu 201.975 kg., ryżu 264676 kg., kakao 30.230 kg., pszenicy 752.335 kg., żyta 150.568 kg., wełny 3788 kg., wyrobów jutowych 182.991 kg., śledzi 17.242, twardego grysiku pszennego 40.000 kg., cyny 16.088 kg., włókna roślinnego 218.214 kg., kory mangrowej 179.154 kg., superfosfatu 560.000 kg., cukru 56.248 kg., fasoli 36.244 kg.

Ceny towarów w związku z ogólnym zastojem trzymają się słabo.

Ryż. Wskutek wielkich dowozów i ustania eksportu do Polski notuje Gdańsk obecnie niżej Hamburga i Londynu. Loko towar Burma II. można nabyć za mk. n. 7.10 do 7.20, Saigon I. mk. n. 7.

Z TOWAROWEJ GIEŁDY LONDYŃSKIEJ.

Londyński Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia:

Londyn, we wrześniu.

Kawa. Santos & Rio 58 sz. do 60 sz. za cwt., Costa Rica 130 sz. do 156 sz. za ctw., Guatemala 75 sz. do 116 sz. za cwt., Colombian 60 sz. do 85 sz. za cwt. Na licytacyi oferowano 5726 worków, które zostały sprzedane po wyższych cenach.

Herbata. Indyjska Pekoe 5 1/4 d do 1 sz. 10 d. za funt ang., Pekoe Broken 5 d do 2 sz. 7 d za funt ang., Pekoe Souchong 5 d. do 9 d. za funt ang., Pekoe Orange 5 1/4 d. do 4 sz. za funt ang., Pekoe Broken Orange 5 1/4 d. do 4 sz. 3 d. za funt ang. Cejlońska Pekoe 5 1/4 do 1 sz. 9 d. za funt ang., Pekoe Broken 5 1/4 do 2 sz. 6 d. za funt ang., Pekoe Souchong 5 1/4 do 7 d. za funt ang. Pekoe Orange 5 1/4 do 1 sz. 10 d. za funt ang., Pekoe Orange 5 1/4 do 2 sz. 9 d. za funt ang.

Kakao. Trinidad Superior Marks 61 sz. do 62 sz., Średni — fine red 56 sz. do 60 sz. West African 35 sz. do 48 sz. Venezuela 60 sz. do 105 sz., St. Thome 50 sz. do 58 sz. Rynek mocny.

Pieprz. Bez zmiany.

Ryż. Rangoon oczyszczony 21 sz., Saigon 20 sz. cif Hamburg za cwt. Rynek słaby.

Farina. Holenderska 25 sz. 6 za cwt. Japońska 29 sz. za cwt. Rynek bardzo mocny.

Łój. Australijski wołowy 50 sz. do 51 sz. za cwt. Australijski barani 48 sz. 6 za cwt. Australijski mieszany 47 sz. do 47 sz. 6 za cwt.

OLEJE.

Olej kokosowy. Cejlon ze składu ft. szt. 56 za tonę, z wysyłką wprost ft. szt. 54 za tonę. Cochin ze składu ft. szt. 70 do 72 za tonę, z wysyłką wprost ft. szt. 60 za tonę. Rynek mocny.

Olej bawełniany. Crude ft. szt. 43 za tonę. Naked ft. szt. 52 za tonę.

Olej lniany ze składu ft. szt. 36.10.0 za tonę. Rynek spokojny lecz mocny.

Kalafonia bez zmiany.

ZBOŻE.

Jęczmień Kalifornijski ze statku 54 sz. do 60 sz. za 448 lbs. Canadian West No. 3 ze statku 45 sz. 6 d. Canadian West No. 4 ze statku 45 sz.

Kukurudza Plata ze statku 39 sz. 6 za 480 funt. ang. Plata ze składu 41 sz. 6 za 480 funt. ang. Amerykańska mieszana 39 sz. za 480 funt. ang. Rynek spokojny, tendencya zniżkowa.

Cukier Polski w kryształach 24 sz. za cwt. f. o. b. Gdańsk. Czecho-Słowacki 28 sz. za cwt. f. o. b. Hamburg. Rynek słabszy.

Koniczyna. Bez zmiany.

Jaja. Bez zmiany.

Nafta i benzyna. Bez zmiany.

STATYSTYKA WYWOZU

z Gdańska i innych Bałtyckich Portów do Londynu

z dnia 24. sierpnia 1921 roku.

Drzewa dębowego 2000 st. kub. Bali 96 loads. Podkładów 46 loads. Klepek 40 loads. Mebli wartości ft. szt. 234. Dycht 500. Dycht 2670. Bali 68 loads. Bali 112 loads. Dycht 1131. Podkładów 176 loads. Drzwi wartości ft. szt. 5. Mebli wartości ft. szt. 262. Mebli wartości ft. szt. 10. Drzewa dębowego 1050 stóp. Bali 81 loads.

STATYSTYKA WYWOZU Z LONDYNU DO GDAŃSKA.

Londyn, we wrześniu.

Tłuszczu kostnego 55 ton. Kawy 517 cwts. Kawy 226 cwts. Materyałów bawełnianych 5100 yardów kw. Opon dla samochodów etc., wartości ft. szt. 400. Wyrobów gumowych, wartości ft. szt. 110. Herbaty 73054 funtów. Herbaty 14775 funtów. Herbaty 59669 funtów. Herbaty 17069 funtów. Łój 193 cwts. Łój 676 cwts. Wełny surowej 23 centals.

Z KOPENHASKIEJ GIEŁDY TOWAROWEJ.

Kopenhaski Oddział firmy Lambert i Krzysiak nadsyła nam następujące sprawozdanie z ostatniego tygodnia:

Kopenhaga, we wrześniu.

Zboże. Tendencya kupna zboża duńskiego dotychczas słaba; notowania za żniwa 1921, ogólnie towar loco wagon per 100 kg.

Pszenica: 128—130 funtów holen. wagi Kor. 28.00—29.00.

Żyto: 122—124 funtów holen. wagi Kor. 30.25—31.25.

Jęczmień 2 rd.: 116—118 funtów holen. wagi Kor. 28.00—29.00.

Jęczmień 6 rd.: 110—112 funtów holen. wagi Kor. 27.00—28.00.

Owies: 86—90 funtów holen. wagi Kor. 24.00—25.50.

Kukurudza: Mieszana północno amerykańska Kor. 19.50, La Plata Kor. 23.25 za 100 kg. franco wagon..

Mąka: Związek większych młynów w Danii notuje 2. września: mąka do pieczywa Kor. 58.00; mąka domowa Kor. 52.00; mąka Standard Kor. 46.00; mąka żytnia Kor 50.00; mąka półpytlowana oKr. 43.00; mąka grysikowa Kor. 35.00, dostawa z młyna, wszystko za 100 kg.

Masło. Ceny ustalily się na tydzień 1/9—8/9 na Kor. 480.— za 100 kg. netto (zniżka zatem o Kor. 50.— z powodu poprawy duńskiej waluty w stosunku do funta sterlinga).

Jaja. Kooperatywa jajczanego Towarzystwa eksportowego płaci w tygodniu 2/9—8/9 za świeże jaja Kor. 3.30 za kg. plus koszta frachtowe. (I tutaj ma wpływ haussa względnie baissa funta sterlinga; ponieważ Anglia jest największym odbiorcą duńskiego masła i jaj — to gdy podnoszą się funty sterl. ceny wzrastają, gdy zaś funty sterl. spadają, następuje spadek cen), 2 września notowano na rynku w Kopenhadze: Kor. 3.90—4.00 za snes (20 sztuk).

Drób. Notowanie za kury niezmienione: Kor. 2.25—2.50 za kg. bitej wagi.

Ser. Ser z 50% mleka słodkiego Kor. 2.20—2.35 za kg., Ser z 20% mleka słodkiego Kor. 1.35 do 1.45 za kg.

Mięso wieprzowe. Prima wieprzowina Kor. 2.90—3.15, prima świnina Kor. 1.60—1.80, za kg. bitej wagi.

Katastrofa kolejowa pod Chojnami.

Wyjazd parowozu po wodę. — Równocześnie nadjeżdża druga lokomotywa ze strony przeciwnej po tym samym torze. — Niefunkcyonowanie hamulców wskutek braku wody. — Straszne zderzenie. — Obie lokomotywy rozbite. — Dwóch pomocników ciężko rannych. — Łódź—Kaliska nie posiada własnej studni.

Łódź, 12. września.

(+) Onegdaj wczesnym rankiem wydarzyła się na kolei okrężnej między stacyami Chojny a Widzew

katastrofa kolejowa,

w której cudem tylko uniknęło śmierci kilku ludzi z pośród personalu kolejowego. Mianowicie parowóz, wysłany ze stacyi Łódź—Kaliska po wodę do stacyi Widzew, został przez dyżurnego pomocnika stacyi, pełniącego w Widzewie służbę ruchu, w powrotnej drodze skierowany do Łodzi po torze t. zw. parzystym, przeznaczonym dla pociągów wyjeżdżających z Łodzi.

W tymże czasie stacya Chojny wysłała po wodę inny parowóz, zdążający naprzeciw niego po tym samym torze, w odległości około 40 metrów.

Zatrzymanie było niemożliwe,

gdyż hamulce automatyczne nie działały wskutek braku wody i ponieważ parowóz nie był przygotowany do iďh funkcyonowania.

Wobec tego maszynista wyskoczył, puszczając luzem parowóz, wraz ze znajdującym się na nim pomocnikiem. Nastąpiło

straszne zderzenie,

poczem oba parowozy uległy najzupełniejszemu rozbiciu, a obsługa ich ciężkiemu poranieniu, tak **że dwóch pomocników walczy ze śmiercią.**

Ciekawą jest okoliczność, iż Łódź—Kaliska nie posiada własnej studni dla parowozów, które muszą ją czerpać w Pabianicach, Widzewie i Zgierzu.

Pożar w Lusinie pod Krakowem.

Spłonęły dwie stodoły wraz ze zbiorami, lokomobilą i stertami. — Pożar powstał od zapałki.

Kraków, 12. września.

(Tel. wł.) Onegdaj donosiliśmy o pożarze, jaki powstał we wsi Wróblowice. Otóż okazało się, że stacya pogotowia pożarnego w Krakowie była źle poinformowaną o miejscu pożaru, gdyż wybuchł on

w majątku Lusina,

a nie w Wróblowicach.

Pastwą rozszalałego żywiołu padły dwie ogromne stodoły wraz ze zbiorami, lokomobilą i stertami. Dzięki energicznej akcyi ludności miejscowej i sąsiednich Wróblowic

zdołano uratować

już płonące spichlerze wraz z zapasami zboża siewnego.

Pożar powstał od zapałki, porzuconej przez jakiegoś lekkomyślnego przechodnia.

Zuchwały napad bandycki na podróżnych na dworcu gdańskim w Warszawie.

Dziesięciu bandytów napada na podróżnych. — Ofiarami przeważnie reemigranci amerykańscy. — Strzelanina. — Ranni policyanci. — Bandyci zbiegli. — Obława. — Aresztowanie czterech podejrzanych mężczyzn. — Łup wynosił 375 dolarów i 1200 marek.

Warszawa, 12. września.

(+) Onegdaj stał się dworzec gdański w Warszawie, terenem niezwykle zuchwałego napadu bandyckiego, podczas którego

ograbiono czterech podróżnych oraz postrzelono trzy osoby.

Szczegóły napadu są następujące: W czasie gdy na stacyi panował największy ruch z powodu odejścia trzech pociągów: do Brześcia Litewskiego, do Zegrza i Ciechanowa, czwarty zaś przyjechał z Mławy, około dziesięciu opryszków, w tem kilku uzbrojonych. w rewolwery większego kalibru,

dokonało zuchwałych napadów

przy wyjściu z sali trzeciej klasy i na peronie na podróżnych, przeważnie reemigrantów, przybyłych z Ameryki, a udających się z baraków „Jura“ na Powązkach w dalszą podróż.

Mimo sterroryzowania, dwóch ograbionych podróżnych wydało okrzyk: „Policya, na pomoc“! Wówczas

nadbiegło dwóch posterunkowych,

których bandyci przywitali strzałami z rewolwerów, przyczem jeden został zraniony w brzuch, drugi zaś w lewą rękę. Ranni mimo to dali kilka strzałów, lecz ze względu na zebrane na peronie tłumy podróżnych, musieli zaprzestać dalszej strzelaniny.

Na odgłos strzałów nadbiegł trzeci posterunkowy, którego również ugodziła kula w tył głowy, na szczęście niezbyt niebezpiecznie.

Ogółem

padło 70 strzałów,

w tem około 40 ze strony policyi. Policyanci znaleźli się na linii strzałów, gdyż bandyci ukryci w ciemności za słupami i tarczami z przodu i z tyłu prażyli policyantów będących na oświetlonym terenie.

W rezultacie

bandyci wmieszawszy się między podróżnych zbiegli.

Przybyłe na miejsce władze policyjne zarządziły obławę na placu przyległym do dworca i na torze kolejowym, przyczem

aresztowano czterech podejrzanych

o branie udziału w tym napadzie mężczyzn.

Ofiarą rabunku padło czterech podróżnych. Ogółem skradli bandyci 375 dolarów i 1200 mk.

Policya wszczęła energiczne poszukiwania za bandytami.

Echa panamy chlebowej w Łodzi.

Nadużycia przy rozdawnictwie kart chlebowych. — Fikcyjne legitymacye. — Łapówki. — 47 urzędników oskarżonych. — 70 świadków powołanych.

Łódź, 12. września.

(+) W przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi rozprawa przeciwko urzędnikom oskarżonym o nadużycia przy rozdawnictwie kart chlebowych. Sprawa cała przedstawia się następująco:

W pierwszych miesiącach 1919 r. policya kryminalna w Łodzi na podstawie częstych doniesień przyszła do wniosku, że przy rozdawnictwie kart chlebowych muszą dziać się

poważne nadużycia.

Dokonana porównawcza kontrola spisu ludności z książkami Komitetu Rozdziału Chleba i Mąki wykazała, że ilość rozdanych kart żywnościowych znacznie przewyższa ilość mieszkańców m. Łodzi.

Śledztwo ustaliło, że okręgowi urzędnicy systematycznie przywłaszczali karty żywnościowe, częściowo spieniężali je, częściowo rozdarowywali współpracownikom, lub znajomym, jak również

zużywali je na własne potrzeby.

Karty żywnościowe przywłaszczano sobie w następujący sposób: gdy w końcu okresu rozdawnictwa kart pewna liczba mieszkańców danego okręgu nie zgłaszała się po odbiór kartek, okręgowy karty przywłaszczał sobie, odnotuwując w księgach, że karty wydał.

Również wypisywano

fikcyjne legitymacye,

posiłkowano się również legitymacyami osób, które opuszczając miasto, zwracały do okręgu swe legitymacye żywnościowe. Okręgowy zamiast od sylać je do centrali, zatrzymywał je i korzystał z nich.

Niektórzy z kontrolorów okręgów wiedzieli o nadużyciach okręgowych, tolerowali je jednak i nawet

pobierali od nich wynagrodzenie

w postaci większej lub mniejszej ilości uzyskanych występnie kart chlebowych. Prócz tego niektórzy z okręgowych wręczyli komisarzowi B. 13.000 marek, tytułem raty łapówki, mającej wynosić ogółem 25 tysięcy, reszty mieli dostarczyć za dwa dni.

Do odpowiedzialności pociągnięto 47 urzędników. Do rozprawy staje 70 świadków oraz 2 rzeczoznawców. Proces trwać będzie około dwa tygodnie.

Z SALI SĄDOWEJ.

RADNY MIASTA POD ZARZUTEM BLATNICTWA.

Kradzieże maszyn do pisania. — Początkowe przyznanie się.

Lwów, 13. września.

Dzisiaj przed trybunałem, któremu przewodniczy r. Narolski, rozpoczęła się rozprawa pzeciwko złodziejom maszyn do pisania, których ujął agent policyjny Majba, oraz oskarżonym o współudział kupcom lwowskim. Na ławie oskarżonych zasiadają: 1) Wojciech Denys, cieśla, 2) Stefan Danyluk, uczeń ślusarski, 3) Karol Pauer, mechanik, 4) Teodor Dubna, 5) Jan Ołeksow, uczeń blacharski, 6) Jan Malinowski, woźny, oraz pozostający na wolnej stopie 7) Władysław Białoń, 8) Stanisław Nowacki, 9) Stanisław Pretzel, 10) Zygmunt Gawron, 11) Leon Appel, radny miejski, 12) Henryk Appel i 13) Maryan Zieliński. Akt oskarżenia zarzuca pierwszym czterem kradzież kasetki żelaznej z gotówką przeszło 46 tysięcy marek oraz trzech i pół mt. sukna czerwonego wartości 6000 marek, dokonaną 25 stycznia 1921 na szkodę ekspozytury ministerstwa przemysłu i handlu. Oskarżeni 1 i 3-ci skradli w lutym maszynę do pisania „Adler“, wartości 70.000 mk., na szkodę Gustawy Pell. Zaś pierwszy i czwarty skradli dnia 6 marca b. r. na szkodę Okręgowego urzędu przywozu dwie maszyny do pisania „Adler“ i „Underwood“ łącznej wartości 120.000 mk. Stefan Danyluk, Karol Pauer i Jan Ołeksów skradli maszynę do pisania „Underwood“ wartości 80.000 mk., na szkodę firmy Stobiecki i Hedinger, a nadto akt oskarżenia zarzuca Denysowi i Dubnie usiłowaną kradzież w kwietniu b. r. u dr. Leona Knolla. Oskarżeni odpowiadający z wolnej stopy obwinieni są o nabywanie tych przedmiotów pochodzących z kradzieży.

Zrazu oskarżeni o kradzież w dochodzeniach policyjnych przyznali się całkowicie do winy, w śledztwie natomiast czynów swych prawie wszyscy wyparli się, zaś obwinieni o współudział w kradzieży tłumaczą się, że nie wiedzieli, iż kupione przez nich przedmioty pochodzą z kradzieży.

Zwrot kart cukrowych

Miejski Zakład aprowizacyjny wzywa PP. Kupców rejonowych i Zarządców konsumów, by zechcieli zwrócić karty cukrowe zrealizowane nr. 20 w następujących terminach:

PP. Kupcy rejonowi dzielnicy I. i II. we wtorek 13 września. PP. Kupcy rejonowi dzielnicy III. w środę 14 września. PP. Kupcy rejonowi dzielnicy IV., V. i VI. we czwartek 15 września. PP. Zarządcy konsumów w piątek 16 września, każdorazowo między godziną czwartą a siódmą po południu w biurze kart plac Bema 1. 5.

Zwraca się uwagę przytem, że ci PP. Kupcy lub zarządcy konsumów, którzy z kart cukrowych w powyższych terminach się nie wyliczą, przydziału cukru na następny okres nie otrzymają. 1954

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KOMARSKI
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokola 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.